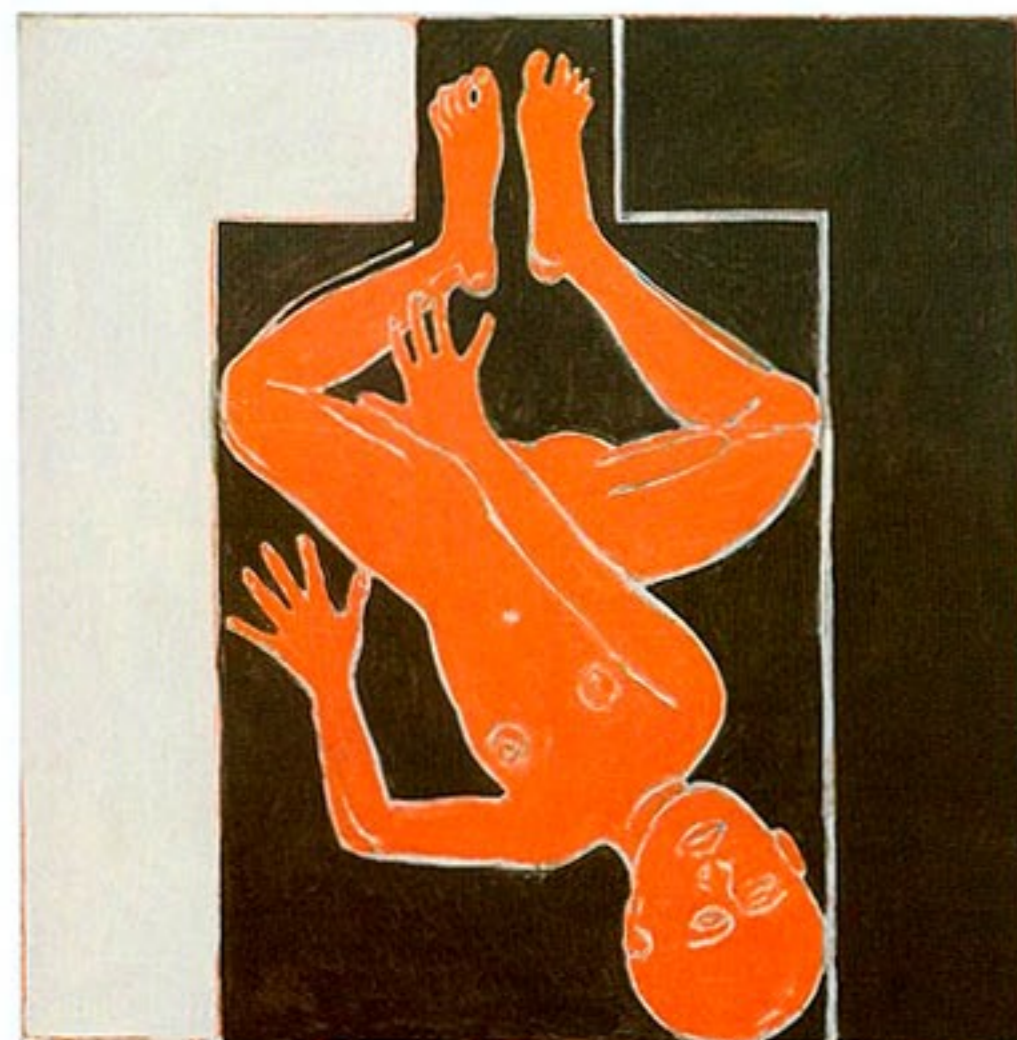


Znaki jakiego czasu?

Paulina Rymkiewicz



Zofia Kulik, *Posadzka Holbeina*, 2006, c-print, 120x120, zakup ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, fot. galeria le Guern.



Marek Sobczyk, *13 słów: Dziecko*, 2002, tempera, tempera jajowa, płótno, 130x130, NCK Znaki Czasu, fot. Wojciech Sękowski.

Powołanie szesnastu regionalnych Towarzystw Zachęty Sztuk Pięknych zakończyło etap tworzenia nowych struktur kulturalnych we wszystkich województwach. Narodowy Program Kultury Znaki Czasu stał się programem operacyjnym.

Ideą jego twórców było wykorzystanie inicjatyw obywatelskich do utworzenia regionalnych kolekcji sztuki współczesnej. Założenie angażowania grup społecznych i lokalnych samorządów w działanie na rzecz kupowania, ewidencjonowania oraz upowszechniania dzieł sztuki współczesnej miało podkreślić regionalny charakter programu. Inicjatorami byli często pracownicy sektora kulturalnego, muzealnicy, artyści i mecenasi danego województwa, wspierani od strony finansowej przez samorządy i władze miejskie. Sposób finansowania poszczególnych towarzystw, wzorowany na modelu francuskim z 1983 roku (Fonds Regional d'Art Contemporain opierający się na utworzeniu lokalnych funduszy w systemie podwójnej koperty) angażuje lokalne środki i sponsorów. Na zakup dzieł sztuki do kolekcji przeznaczona jest konkretna suma, zadeklarowana w momencie, gdy program Znaki Czasu wchodził w życie. Jednak wszelkie inne koszty, m.in. przechowywania prac, konserwacji, organizacji wystaw i publikacji wydawnictw czy utrzymania siedzib towarzystw, należy pokrywać ze środków pozyskanych od sponsorów, co stanowi jeden z często podkreślanych minusów programu.

Regionalne Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych kontynuują swoją działalność – pokazują kolekcje na wystawach czasowych, kupują kolejne dzieła. W większości możliwe jest to dzięki współpracy z miejscowymi instytucjami kulturalnymi, często Muzeami Narodowymi czy lokalnymi muzeami i galeriami, w których prace są przechowywane i eksponowane. Część towarzystw ma już zaawansowane projekty adaptacji budynków na przyszłe siedziby.

Budowanie lokalnych kolekcji sztuki współczesnej rodzi pytanie, na ile opierają się one na pracach miejscowych artystów. Niektóre Zachęty starają się do wartościować przede wszystkim twórców działających w danych miastach (Kielce, Opole), ale część stawia na pokazywanie aktualnych, a przy tym już uznanych zjawisk polskiej sztuki. Dobór prac w każdym

z towarzystw budzi dyskusje. W pomorskiej Zachęcie mało jest prac artystów młodych, w świętokrzyskiej zaś nie ma zbyt wielu znanych nazwisk, w Łodzi i Białymstoku malarstwo stanowi mniejszość, ustępując nowym mediom i instalacjom. Śląsk stawia na artystów z regionu, Szczecin chce osadzić sztukę polskich artystów w kontekście europejskim. Gdańsk i Kraków nie wychodzą poza rok 1989 (co zresztą zgodne jest z założeniem statutowym Programu), Lublin sięga do tradycji sztuki awangardowej, skupiającej się wokół Grupy Zamek i Galerii Labirynt. Fundacja olsztyńska chce najpierw zbudować kolekcję dzieł reprezentujących najważniejsze współczesne nurty, poczynając od lat 70. XX wieku, by później dobierać dzieła tematycznie. Zachęta małopolska, podlaska i olsztyńska posiadają natomiast w swoich zbiorach prace artystów zagranicznych.

Program Znaki Czasu był mocno krytykowany głównie ze względu na brak szczegółowych założeń. Choć nowym strukturom pozostawiono swobodę kształtowania lokalnych kolekcji, a założenia programowe i charakter zbiorów są w większości znane, to nie zawsze są one powszechnie dostępne. Co za tym idzie, ocena działań poszczególnych towarzystw bywa utrudniona. Znaczna część z nich nie posiada stron internetowych, nie pokazują też swoich kolekcji na wystawach. Wyborem prac zajmują się rady programowe, w których zasiadają historycy i krytycy sztuki. Ich wiedza i autorytet mają być gwarancją trafności doboru prac. Ryzykowny jednak może okazać się wybór prac artystów bardzo mało znanych. Niepokój budzą też sytuacje, w których do kolekcji pozyskiwane są dzieła autorstwa samych członków rady (sic!).

Czym ostatnio zajmują się Zachęty? Pod koniec listopada odbyło się otwarcie pierwszej całościowej prezentacji kolekcji warmińsko-mazurskiej (*Początek*, 28.11-28.02.), w Poznaniu Zachęta stała się inicjatorem projektu instalacji rzeźby Heinza Macka w przestrzeni publicznej miasta (odsłonięcie 23.11.2006), a także, w ramach inicjatywy *Poznań Miasto Sztuki*, 14.01.2007 odsłonięto rzeźbę Krzysztofa Solowieja w Poznańskiej Cytadeli. Małopolska fundacja zorganizowała czwartą już wystawę swojej kolekcji, która w lutym prezentowana była w Nowym Sączu, natomiast prace z kolekcji towarzystwa podlaskiego pokazywane są obecnie w Instytucie Polskim w Wiedniu. Białystok również postawił na popularyzację zbiorów, wykorzystując w tym celu telewizję – jesienią w cotygodniowym programie emitowanym w podlaskiej telewizji prezentowana była jedna z prac należących do kolekcji. Ta ostatnia inicjatywa najbardziej odpowiada jednemu ze sformułowań Narodowego Programu Kultury Znaki Czasu dotyczącego edukacji i popularyzacji sztuki współczesnej. Problem braku otwartości na sztukę współczesną i jej niezrozumienia bywa bowiem zauważalny nawet w większych miastach, nie mówiąc już o niemal zupełnie na nią zamkniętych mniejszych ośrodkach, gdzie popularnością cieszą się wystawy lokalnych pejzażystów, tudzież malarstwa historycznego trzeciej kategorii.



Robert Maciejuk, *bez tytułu*, dyptyk, 2004, olej, płyta MDF, 45x65, zakup ze środków NCK Znaki Czasu, fot. Wojciech Sękowski.



Antoni Grzybek, *Passing Time*. Cyfrowe obrazy starości, wersja statyczna 9 prac, wydruk 68x110, wersja ruchoma DVD, zakup ze środków Urzędu miasta Olsztyn, fot. Wojciech Sękowski.



Łódź Kaliska, *Bitwa pod Grunwaldem*, 1999, fotografia, 72x200, zakup ze środków Urzędu Miasta Olsztyn, fot. Galeria Program.

Jest to spora trudność, ale też wielkie wyzwanie dla edukacji artystycznej. Ważne jest, by idea poszerzania wiedzy na temat sztuki najnowszej nie została zdominowana przez skupienie się wyłącznie na powiększaniu zbiorów zalegających potem w magazynach. Aby program Znaki Czasu odniósł sukces, musi zaistnieć potrzeba oglądania dzieł sztuki współczesnej, musi się zmienić sposób myślenia o niej. Taka szansa istnieje – pytanie – czy zostanie ona wykorzystana.